

PROTOKÓŁ
z posiedzenia 42/18
Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi
Sejmiku Województwa Opolskiego
w dniu 15 marca 2018r.

Rozpoczęcie – godz. 13¹⁵

Lista obecności członków komisji w załączeniu.

Posiedzenie wyjazdowe, odbyło się w siedzibie Moszna-Zamek sp. z o.o.

Obrady prowadził **KAZIMIERZ PYZIAK – Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi.**

Proponowany porządek obrad:

- 1. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie określenia ogólnej powierzchni przeznaczonej pod uprawy maku lub konopi włóknistych oraz rejonizacji upraw w 2018 roku na terenie województwa opolskiego.**
- 2. Gospodarka wodna w województwie opolskim w 2017 roku. Harmonogram likwidacji WZMiUW. Zmiany w zarządzaniu wodami na terenie województwa opolskiego w związku z powstaniem PGW Wody Polskie. Stan aktualny oraz perspektywy zbiornika retencyjnego we Włodzieninie.**
- 3. Sprawy różne.**

* * *

K.PYZIAK, Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi przywitał członków Komisji i zaproszonych gości.

Stwierdził quorum i odczytał proponowany porządek obrad.

Porządek obrad posiedzenia został przyjęty jednogłośnie.

* * *

Ad. 1.

Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie określenia ogólnej powierzchni przeznaczonej pod uprawy maku lub konopi włóknistych oraz rejonizacji upraw w 2018 roku na terenie województwa opolskiego.

W.KRYNIEWSKI (dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi) – omówił przedmiotowy projekt uchwały – w załączeniu XXXIX sesji Sejmiku Województwa Opolskiego.

K.PYZIAK – czy są pytania?

L.FORNAL (członek Komisji) – dziwię się, że ograniczenia są przy granicy czeskiej kiedy w Czechach można wszystko kupić. Mak tam się sieje, są bardzo duże plantacje. U nas były ograniczenia a się nie siało, a tam dostęp jest bardzo duży. Ja wiem nawet gdzie sklep jest gdzie można sadzonki kupić.

R.KUCHCZYŃSKI (członek Komisji) – policji nie chce się pracować.

K.PYZIAK – to nie w tym rzecz.

W.KRYNIEWSKI – policja obawia się teraz przy rejonizacji błędnej interpretacji przepisów czeskich, gdzie te przepisy są bardziej liberalne w stosunku do naszych, i że to może spowodować taki nagły wysyp nielegalnych plantacji konopi nawet indyjskich czy innych, a cała odpowiedzialność spada później na rolnika. Dlatego tu sugerowano, że w pierwszym roku pilotażowo właściwie w ogóle chcieli zabronić uprawy w tych trzech powiatach. Po dyskusjach i rozmowach w końcu się ugięli, że zabraniać całkiem ale ograniczyć do 50ha.

K.PYZIAK – doprowadźmy do jakiegoś uściślenia bo sam tego nie rozumiem. Oddzielnie mak i oddzielnie konopie. W przypadku maku rozumiem, że zezwalamy tylko na 20ha w gminie Olszanka i to jest głównie dla tej firmy, która tam powstała. Jak ona się nazywa? Czy to jest prywatna firma? Przerobowa, skupowa?
Jeżeli ona kontraktowałaby u rolników mak, to nie potrzeba dublować? Czyli jest to w ramach tej firmy tylko te 20ha?

W.KRYNIEWSKI – te 20ha ze zgłoszenia potwierdzone przez tą firmę i przez gminę chęci uprawy przyznanego...

K.PYZIAK – chęci? A rolnicy są chętni?

W.KRYNIEWSKI – jest chętny i jeżeli to zostanie zrejonizowane w województwie, to ta firma podpisze z nim umowę kontraktacyjną.

K.PYZIAK – jeden rolnik dla tej firmy.

W.KRYNIEWSKI – tak.

K.PYZIAK – czyli ktoś z większych gospodarstw na pewno. Ale nie wiadomo co to za rolnik?

W.KRYNIEWSKI – nazwisko nie padło.

K.PYZIAK – a jakiego charakteru ta firma – przetwórczego czy jakiego? Te 20ha jeżeli firma zaczęłaby działalność, to jest mało dla niej. Mieliby bazować tylko na tych 20ha? Chyba że to jest firma pośrednicząca, która chce skupić a sprzeda gdzie indziej.

L.FORNAL – kielecka firma też szuka żeby konopie siać. Przyjeżdżają, zbierają konopie, ale minimum żeby 20ha zasiać. Ja o konopiach nie dostałem informacji na maila, a o konopiach dostałem. Wtedy oczywiście odpowiedzialność idzie na rolnika.

K.PYZIAK – krótko mówiąc nie interesuje nas to bardziej, a dobrze byłoby mieć orientację bo może ten mak się będzie jakoś rozwijał jeżeli byłyby jednostki chętne do skupienia od rolnika. To była też jedna z przeszkód, że rolnicy nie podejmowali się uprawy tego maku. A to co powiedział L.Fornal to akurat nie dotyczy maku w tej strefie przygranicznej.

L.FORNAL – pierwsza rzecz, to żeby był ten kto chce kupić.

K.PYZIAK – no i dobrze, powstała firma.

W.KRYNIEWSKI – jedna to Olimax sp. z o.o. z Bliczy, a druga to Bio eko sp. z o.o. z Olsztyna.

K.PYZIAK – Olsztyn, Blicza?

G.SAWICKI (członek Komisji) – z całej Polski zbierają.

K.PYZIAK – czyli to nie jest jakaś miejscowa spółka przetwórcza.

W.KRYNIEWSKI – nie jest miejscowa.

K.PYZIAK – czyli tu wątpliwości nie mamy – jest zgłoszenie na 20ha i będziemy to uchwalać. Natomiast o konopiach nagle 6tys. ha – czy to jest dopuszczona ilość, która możemy uchwalić, że tyle można uprawiać w województwie?

W.KRYNIEWSKI – my mamy uchwalić, że tyle można zakontraktować w województwie i uprawiać. Aczkolwiek mam wątpliwości. Jak w ogóle będzie 300-400ha to będzie wszystko.

K.PYZIAK – rozumiem. Ale zezwalamy na tyle?

W.KRYNIEWSKI – tak, bo Minister Rolnictwa i Minister Zdrowia też to zaakceptował.

K.PYZIAK – z czego to wynika, że w jednej gminie jest 50ha a w drugiej 100ha?

W.KRYNIEWSKI – firma, która chce kontraktować te uprawy na terenie województwa opolskiego wystąpiła do Marszałka najpierw o 100ha w każdej gminie. Wtedy byłoby ponad 7tys. ha. Jeżeli ten projekt został przekazany i pokazany policji, policja powiedziała ok możecie robić pilotaż, ale w strefie przygranicznej z uwagi na różnicę przepisów prawnych między nami a Czechami, to na tym pilotażu sugerujemy ograniczenie albo w ogóle nie dać.

K.PYZIAK – czyli to sprawa policji tak? Czym oni to uzasadniają?

W.KRYNIEWSKI – tym, że w Republice Czeskiej jest dużo większa swoboda w tym wszystkim, tam można uprawiać itd.

K.PYZIAK – ale mak. A konopie?

W.KRYNIEWSKI – ponoć też jest większa swoboda jeśli chodzi o konopie. Wiedzą, że jest dosyć duży przepływ surowca - konopi włóknistych jako marychy ze strony czeskiej do Polski, mają tam problemy. Więc uważają że jeżeli otworzymy furtkę, to u rolników, którzy będą siał konopie włókniste, będą próbować w plantacji uprawiać też inne konopie o wyższej zawartości.

K.PYZIAK – a gdyby była taka sytuacja, że w gminie przygranicznej znalazłoby się chętnych na 100ha, a w innych gminach nie będzie ich w ogóle – czy będzie można to przerzucić?

W.KRYNIEWSKI – nie bo tu jest to określone.

K.PYZIAK – ale takie sytuacje mogą być więc może trzeba tak zapisać w uchwale, że można manewrować w ramach limitu wojewódzkiego.

M.GRABELUS (dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska) – ale policja się nie zgodziła.

W.KRYNIEWSKI – jest powiedziane, że sejmik rejonizuje uprawy w poszczególnych gminach.

K.PYZIAK – ale to policja ma decydować o rolnictwie? Coś mi to nie pasuje.

M.GRABELUS – musi zaopiniować.

K.PIEROŃ (z-ca dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi) – pracowałem przez parę lat w gminie Prudnik, która jest przygraniczną. To że jest łatwość z Czechami, to jest może czynnik drugorzędny. Natomiast największy problem generalnie z narkomanią w województwie opolskim jest na przykład w gminie Prudnik. Ja sobie nie zdawałem z tego sprawy, że tam jest najwięcej narkomanów. Dlatego policja jakby chciała, bo te uprawy by były narażone na nocne wypadki itd.

K.PYZIAK – czyli nasi narkomani Czechom podkradali podejrzewam.

K.PIEROŃ – może tak. Gmina Prudnik ma największy odsetek narkomanii w całym województwie.

G.SAWICKI – to bzdura proszę państwa. Wydaje mi się, że to że policja ogranicza produkcję czy uprawy to nie wiem czy to akurat z tego wynika czy też z innych powodów. Ale za chwilę, za rok się okaże, że w województwie opolskim nie będzie można uprawiać bo narkomani będą jacyś. Nie wiem z jakiego to powodu ale to też dziwne, że policja ma ograniczać ilość upraw.

W.KRYNIEWSKI – jeśli mogę to przeczytam „, z uwagi na specyfikę regionu oraz przeprowadzoną analizę przestępczości narkotykowej nie zaleca się lokalizacji upraw w powiatach głubczyckim, prudnickim i nyskim. Sa to powiaty, gdzie w poprzednich latach występowało nasilone zjawisko zewnętrznych upraw konopi innych niż włókniste. Wszystkie trzy powiaty należą do strefy przygranicznej co również powoduje występowanie turystyki narkotykowej związanej m.in. z różnicami w przepisach Polski i Czech, gdzie wprowadzono częściową depenalizację przestępstw związanych z uprawą konopi innych niż włókniste.

K.PYZIAK – wymiana przygraniczna, i zwiększony udział. To wiadomo, że to nie wynika z niczego innego.

M.GRABELUS (dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska) – łatwiej jest im posiąść sadzonki w Czechach. Nikt z powiatu oleskiego czy raczej mało prawdopodobne jest że ktoś z powiatu oleskiego pojedzie do Czech po sadzonki.

L.FORNAL – jak na głodzie jest?

M.GRABELUS – jak na głodzie jest to tak. Ale tutaj wymiana i prawdopodobieństwo spotkania się jest większe bo na bieżąco się jeździ za granicę.

K.PYZIAK – ja nie widzę przeszkód, żeby w tym drugim punkcie zapisać klauzulę czy podpunkt, żeby się zmieścić w limicie wojewódzkim. W przypadku gdy w gminie ograniczonej do 50ha znalazłoby się więcej chętnych do uprawy, to trzeba tej gminie zezwolić.

W.KRYNIEWSKI – w momencie gdybyśmy cokolwiek chcieli w tej uchwale zmieniać, to znaczy że ta uchwała nie zostanie przyjęta na najbliższej sesji w marcu, tylko po zmianie idzie ponownie do ministrów do opiniowania. Odpowiedzi dostaniemy na koniec kwietnia lub na początku maja, no i to wtedy w ogóle już nie ma co uprawiać.

K.PYZIAK – nie rozumiem – treść uchwały ma być uzgodniona żebyśmy ją głosowali jako gotowca?

W.KRYNIEWSKI – tak.

M.GRABELUS – z ministrem musi być uzgodniona powierzchnia.

K.PYZIAK – powierzchnia to się zgadza. Tylko mówię, żeby dać podpunkt, żeby w ramach tych 6tys. ha można było przesuwać powierzchnię między gminami.

M.GRABELUS – chyba nie można.

K.PYZIAK – czy można coś takiego zapisać?

W.KRYNIEWSKI – mam wątpliwości, musiałbym z radcą prawnym rozmawiać czy wtedy to musi iść ponownie do opiniowania ministra czy nie.

K.PYZIAK – niech przedyskutują to z radcą.

R.KUCHCZYŃSKI (członek Komisji) – z tego wynika, że po co my w ogóle tu jesteśmy do głosowania jak treść uchwały jest ustalona przez ministra i wszystko.

M.GRABELUS – przepraszam, ale oprócz tego, to gminy się też zgodziły – tak?

W.KRYNIEWSKI – gminy się zgodziły.

M.GRABELUS – i teraz nie wiadomo, bo na pewno znowu trzeba byłoby zapytać np. gminę Prudnik czy zgadza się, żeby zamiast 50ha było 100ha.

K.PYZIAK – do sesji jeszcze można się spytać.

M.GRABELUS – a jeśli będzie opiniowanie z ministrem – moim zdaniem będzie jeżeli opiniuje. Uzgadnia czy opiniuje?

W.KRYNIEWSKI – myślę, że jak z tych 6tys. ha będzie wysianych 200-300ha, to będzie wszystko. Wątpię, żeby którykolwiek z rolników, którzy 20-30 lat nie uprawiali konopi nagle skoczyli na wielkie arealy i ryzykowali. Swego czasu kilka lat temu prezes Izby Rolniczej eksperymentował i zasiał u siebie 1-2ha konopi, przyszedł rok suchy, i nie udało mu się.

Myślę, że tutaj ilość 100ha przez firmę jest bardzo wygórowana, i myślę, że nikt z rolników na początek nie będzie startował z taką ilością. Nawet uważam, że te 50ha w gminie to i tak jest za dużo bo nie wierze w to, że rolnicy nagle rzucą się na uprawy, których od lat już nie uprawiali. Nie ma tradycji, nie ma sprzętu, nie ma niczego. Więc myślę, że jak będzie 5-6 odważnych i zaczną uprawiać, a inni to zobaczą, to za rok lub dwa może jest realna szansa walczyć o większe arealy. A tu póki co sugeruję przyjęcie tej uchwały.

K.PYZIAK – czy jest zgoda Komisji by przyjąć w tej wersji jaka jest?

R.DONITZA – pewnie.

G.SAWICKI – gdyby były sygnały z gmin że jest takie zapotrzebowanie, że trzeba ogólnie...

K.PYZIAK – ale to jest na etapie, że nawet nie ma jeszcze kontraktacji, to co gmina powie.

L.FORNAL – firmy sondują teren.

K.PYZIAK – sondują, ale może być taki przypadek, że nagle ktoś zechce 100ha zasiać. Czy są jeszcze pytania? – nie było. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem przedmiotowego projektu uchwały?

GŁOSOWANIE – JEDNOGŁOŚNIE „ZA”

*****WNIOSEK***** *Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie określenia ogólnej powierzchni przeznaczonej pod uprawy maku lub konopi włóknistych oraz rejonizacji upraw w 2018 roku na terenie województwa opolskiego.*

Ad. 2.

Gospodarka wodna w województwie opolskim w 2017 roku. Harmonogram likwidacji WZMiUW. Zmiany w zarządzaniu wodami na terenie województwa opolskiego w związku z powstaniem PGW Wody Polskie. Stan aktualny oraz perspektywy zbiornika retencyjnego we Włodzieninie.

T.JARMUZIEWICZ (likwidator WZMiUW) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – czy te „Wody Polskie” już istnieją?

T.JARMUZIEWICZ – to jest dobre pytanie. Ustawa powstawała pod koniec zeszłego roku w jakimś kompletnie zwariowanym tempie.

W.KRYNIEWSKI – ustawa została podpisana w sierpniu zeszłego roku, a cała struktura weszła w życie pod koniec września.

T.JARMUZIEWICZ – w każdym razie późna jesień. Tam jeszcze do końca były żywe te zapisy dotyczące podziału zlewniowego – to też jest do interpretacji bo to nie jest taką grubą kreską pisane. Pakiety dotyczące pracowników, przekazania dokumentacji, sposobu zarządzania co do kogo idzie nie były opisane w prawie wodnym. Czyli te przepisy przejściowe nie istniały. W związku z tym wszyscy mieliśmy świadomość, że zaraz nastanie czas chaosu. Czyli dzisiaj mamy sytuację taką – żeby uświadomić państwu jak daleko zaszedł chaos – prawo wodne było ustalane w Ministerstwie Ochrony Środowiska. Podczas gdy w sytuacji gdy MOŚ odpowiadało za prawo wodne już następowały zmiany kadrowe. Potem silniejszy politycznie Minister Żeglugi Śródlądowej przejął całą tę ustawę, wstawił swój personel, gdzie sprawy związane z tym co do tej pory pełnił nadzór WZMiUW czyli powódzie i susze został zepchnięty na kompletny margines. Tam się pojawili najpierw ludzie od żeglugi śródlądowej, w zarządach tych instytucji do poziomu Opolu.

K.PYZIAK – ale już zostały powołane te zarządy.

T.JARMUZIEWICZ – zostały powołane natomiast chcę powiedzieć o wielkim eksperymencie kadrowym jakim jest fakt, że tam zasiadają ludzie, którzy się nigdy z tym nie stykali. Delikatnie nazywam to eksperymencie kadrowym. Natomiast jeżeli dla przykładu szefem zarządu zlewni we Wrocławiu jest Harcmistrz RP, to ja z całą odpowiedzialnością mówię o eksperymencie kadrowym. To są ludzie którzy się nigdy tego nie tykali szczerze mówiąc – czyli jeśli chodzi o gradację uczuć to najpierw strach. W związku z tym nastąpiła jeszcze kilkukrotna zmiana, w tej chwili mamy kompletnie eksperymentalne składy zarządów do poziomów takich jak w Opolu. Powiem na przykładzie naszego regionu – zarząd zlewni w mieście Opolu wywodzi się z ludzi, którzy pracowali w WZMiUW. W związku z tym, że myśmy się rozstali bardzo pokojowo i w sposób cywilizowany – zaraz powiem o postawie marszałka, który wykazał się tutaj wyjątkową otwartością przy dzieleniu tego co zostanie po WZMiUW na Wody Polskie i likwidatora, bo trzeba było to podzielić bo likwidator też nie może być goły. My mamy dobre relacje z zarządem zlewni w Opolu, który jest strukturą Wód Polskich. We Wrocławiu to trudno powiedzieć. Myśmy wykonali dwa tygodnie temu największy ruch jaki do tej pory udało się wykonać, a mianowicie zebraliśmy całą dokumentację jaka nam towarzyszyła, podzieliliśmy na te 3 miejsca – Wrocław, Gliwice, Poznań – wysłaliśmy to do nich, i to jest propozycja protokołu w podpisie – my jesteśmy gotowi, chcemy Wam przekazać, tu jest rozdzielone, oświadczenia pracowników Wód Polskich, którzy wcześniej byli pracownikami wojewódzkich zarządów dla tego, który podpisze protokół – tak, te dokumenty są u mnie w siedzibie Wód Polskich, co powinno ułatwić podpisanie temu komuś. Czekam na to, że te protokoły zostaną podpisane. Co się wydarzyło wcześniej – marszałek musiał podjąć decyzję czy tych 62 pracowników WZMiUW, którzy służyli mu przez kilkadziesiąt lat zgodził się na sytuację taką, że wyposażenie stanowisk w dużej części zostało przekazanych do Wód Polskich.

G.SAWICKI – nieodpłatnie?

T.JARMUZIEWICZ – w dużej części nieodpłatnie. Był to ruch w całej Polsce i większość marszałków podjęła takie decyzje. To jest tak, że najczęściej mieliśmy do czynienia z rzeczami, które nie były zupełnie nowe. To były na przykład komputery – wartość księgową „zero”.

R.KUCHCZYŃSKI – ale do pracy się nadawał.

T.JARMUZIEWICZ – do pracy się nadawał. Samochód można powiedzieć, że też został zamortyzowany do zera ale jeździ w związku z czym ma jakąś wartość. Nie chcąc doprowadzić do tego, żeby tych ludzi zostawić na Sali gimnastycznej – jak było w kilku regionach. Na przykład w Warszawie 2 stycznia marszałek mówi do ludzi z WZMiUW, którzy przychodzili zawsze do tego samego miejsca, które było marszałkowskie – a w jakim charakterze państwo tu przychodzicie? U nas odbyło się to kompletnie cywilizowanie. Poza tym ze strony Wód Polskich była sytuacja taka że ich siedziba na ul.Odrowążów nadawała się do tego by tam przeszli ludzie nasi natomiast ich inwestycje rozproszone dotychczas przeszły na ul.Katowicką, gdzie myśmy wynajmowali. To

doprowadziło do tego, że nie mamy napięć. W związku z tym przekazywanie odbywa się bez złośliwości. Przepraszam że tak trochę skaczę po tematach.

K.PYZIAK – to dobrze – właśnie w tym charakterze chcemy wysłuchać.

T.JARMUZIEWICZ – jest kilka rzeczy, które parzą w ręce. Na przykład dokumentację nieskończonych inwestycji, rozgrzebane procesy sądowe. Jest kilka rzeczy takich toksycznych, z którymi nie bardzo wiadomo co począć. Procesy akurat udało się rozdzielić – było 18 w końcówce. 4 wzięliśmy na siebie, dlatego że absolutnie wynikały z działalności gospodarczej WZMiUW. Jeżeli np. ja wyganiam jesienią wykonawcę z budowy bo kompletnie kompromituje robotę, to to nie jest sprawa dla Wód Polskich. To musi ten, który w imieniu marszałka prowadził tą inwestycję po prostu zaprowadzić kogoś do sądu i wyegzekwować z niego to co zawalił. Mam 4 takie sprawy a 14 idzie do Wód Polskich – i tutaj też jest zgoda. Z takich spektakularnych spraw to coś co się przewija medialnie, a mianowicie Żelazna. To jest duży temat. Państwo wiedzą – około 500ha w okolicach Żelaznej. Takie uwarunkowania geograficzne są, że tam jest niecka, która zmieści około 10mln m³ co z punktu widzenia bezpieczeństwa Opola jest łokomym kąskiem. Ja widziałem takie analizy hydrologiczne, gdzie się mówiło o zbitciu fali powodziowej o 60cm – to jest się po co schylać, żeby przez jakiś czas tą falę złagodzić. Myśmy wykonali następującą robotę dzięki pomocy Prezydenta Opola A.Wiśniewskiego – dał kasę na dokumentację, i to jest ponad 1,5mln. Później jeszcze dokładał bo chciał tam jakieś ścieżki rowerowe przy tej okazji robić – słusznie – bo jak się już jedną rzecz robi, to żeby przy okazji tych wałów, które powstają to uzupełnić. Dojechaliśmy do tego, że mamy zrobioną dokumentację – chcę powiedzieć o niezwyklej koincydencji, która może się już nigdy więcej nie powtórzyć – mamy pieniądze, i mamy wszystkie pozwolenia budowlane.

K.PYZIAK – a te pieniądze są w czyjej gestii?

T.JARMUZIEWICZ – to jest świetne pytanie. Szacunkowa wartość inwestycji to około 110mln jest rozbita na dwa kawałki. A.Wiśniewski uchwałą rady miasta wyegzekwował to, że w najbliższych latach jest w stanie wyegzekwować 30mln. Oczywiście nie w tym roku bo ten rok jest wyborczy i A.Wiśniewski ma trochę inne plany – ja to w latach wyborczych. Natomiast jest dość twardy papier – ten który będzie realizował inwestycję będzie musiał umocnić, żeby te 30mln nie przepadło. Natomiast państwo wiedzą, że próba wyłgania się z takiego zobowiązania byłaby medialnie zabójcza dla tego, który takie coś podjął. Gdyby chciał dzisiaj w roku wyborczym powiedzieć – nie dam 30mln – to tak jakby sobie w głowę strzelił. Teraz wracam do największego pakietu – 80mln jest z RPO WO. To jest klepnięte i te pieniądze są, one leżą na stole. W związku z tym nie było jeszcze w historii miasta Opola takiej sytuacji kiedy by leżała dokumentacja, pieniądze, i wszystkie pozwolenia.

K.PYZIAK – kończąc – wykonawstwo będzie już przez Wody Polskie realizowane.

T.JARMUZIEWICZ – musi być.

K.PYZIAK – i zasługi też będą przypisane Wodom Polskim.

T.JARMUZIEWICZ – nie. To jest sytuacja taka, że my jesteśmy na takim etapie – patrzę na W.Kryniewskiego pilotującego tą sprawę bo to jest bardzo delikatne politycznie. Żeby nie doprowadzić do stanu takiego oto, że my im damy dokumentację a oni nie będą tego realizowali. To trzeba by pakietowo, żeby ich jednocześnie przymusić do tego, żeby biorąc to zaciągnęli zobowiązanie, i żeby zaciągnęli to zobowiązanie głośno.

K.PYZIAK – i wyraźnie.

T.JARMUZIEWICZ – żeby im było niewygodnie z tym żyć. Wtedy jest gwarancja jeżeli się zaciągnie zobowiązanie takie, które słychać. Wtedy jest szansa na to, że taka inwestycja powstanie.

K.PYZIAK – czy te pieniądze zostały wpisane do budżetu Województwa?

M.GRABELUS – to jest RPO.

W.KRYNIEWSKI – w RPO jest wpisane normalnie. Jest wskazany w wieloletniej prognozie finansowej wkład Urzędu Miasta Opola.

K.PYZIAK – ale te 80mln Województwa.

W.KRYNIEWSKI – z tym, że w tej chwili tam są prowadzone pewne postępowania ażeby tak przekazać tą inwestycję do Wód Polskich, żeby przekazując mieć ich deklarację, że oni będą to realizować.

K.PYZIAK – kiedy miałyby się to zadanie rozpocząć?

T.JARMUZIEWICZ – to jest tak, że gdyby była szczerza niezmacona wola tamtej strony, to w tym roku mogliby wbić łopatę. Myślę, że politycznie są kapitalne warunki do tego, żeby wbijać łopatę tzn. ktoś kto wbije łopatę przy tej inwestycji w tym roku – dobrze żeby tak miesiąc przed wyborami zdążyło głośno zadzwonić w mediach – to na tym zyska. My szczerze mówiąc nie jesteśmy do końca pewni intencji biocy. W tej chwili ćwiczymy jakąś taką dziwną wymianę korespondencji i to oczywiście nie jest wina Opola. Zdaje się, że im wyżej tym bardziej zgrzyta bo ci którzy funkcjonowali przy powstawaniu tej dokumentacji są w Opolu. Czyli zarząd zlewni Opole to są ludzie, którzy byli wcześniej w WZMiUW. W związku z tym oni wiedzą dobrze – poza tym, że to są Opolanie – i naprawdę dobrze życzą tej inwestycji. Tutaj nie ma drugiego dna – tutaj jest jakaś niejasna postawa biocy.

K.PYZIAK – jeszcze.

T.JARMUZIEWICZ – jeszcze. Czekamy. Myślę, że nie pomaga sprawie fakt, że ci którzy podejmują decyzje to harcerze i kanalarze.

K.PYZIAK – czy w tym zarządzie w Opolu są jacyś poprzedni ludzie?

T.JARMUZIEWICZ – tak, ci sami.

K.PYZIAK – w 100%?

T.JARMUZIEWICZ – tak.

K.PYZIAK – a kto jest szefem?

T.JARMUZIEWICZ – Aleksandra Dreszer, kompetentna, wykształcona. Widziałem ją w akcji w Opolu jak pracowała tj. zarządzała konserwacjami.

K.PIEROŃ – ale ona decyzji nie podejmuje.

T.JARMUZIEWICZ – to jest jakby druga rzecz.

M.GRABELUS – powiedzcie coś Komisji jak to jest podzielone administracyjnie między Wrocław a Gliwice i gdzie jest Opole umocowane.

K.PIEROŃ – nigdzie właściwie. Gdyby nie ustawa nowa, nowe prawo wodne, to normalnie WZMiUW realizowałby tą inwestycję. Ona jest zapięta na ostatni guzik – zapewnione finansowanie, dokumentacja itd. W momencie jak się tworzy nowa firma to trzeba sobie powiedzieć, że jest w organizacji. Oni dopiero tworzą procedury, nie wiedzą ile kto jest wart, kto jest w stanie taką inwestycję z własnych zasobów przeprowadzić. Więc wiadomo, że nie będą się za taką skomplikowaną inwestycję brać od razu. Dlatego robią wszystko, żeby ten proces opóźnić. Przy okazji rzeczywiście już drugi komplet kierownictwa się wymienia – my co miesiąc rozmawiamy z kimś innym.

T.JARMUZIEWICZ – z partnerów grudniowych nie ma już nikogo, ani jednej osoby.

K.PIEROŃ – i tu jest problem bo niewątpliwie ta inwestycja jest bardzo ważna dla miasta Opola, szczególnie dla tej części przemysłowej. Nie daj bóg powódź, to właśnie ten polder ma odebrać tą falę. Więc jest to ważne. A oni to kwestionują – czy jest analiza ekonomiczna zrobiona, czy to się opłaca, czy gdzieś nie ma jakichś tematów ukrytych itd. My zawsze otwieramy się, chcemy to przekazać, ale oni niestety próbują wyjmować elementy tej całej układanki tej inwestycji.

K.PYZIAK – rozpoznania wykonawcy nie ma jeszcze żadnego?

K.PIEROŃ – nie.

T.JARMUZIEWICZ – tu jest problem tego typu, że zawsze w tego rodzaju przedsięwzięciach pierwszy punkt to jest wola. My z tym mamy problem. Nie wiemy czy jest wola z drugiej strony. Dlatego nie dolecieliśmy do miejsca – wykonawca, warunki techniczne, pieniądze, terminy. O tym jeszcze nie zdążyliśmy się nagadać. My na razie badamy wolę bo tu są jakieś bliżej nienazwane przeszkody. Na przykład pytanie – co to znaczy że przebudowa polderu? A czy ten polder tam był? Pokazywanie dokumentów, że od 1904 roku - jeszcze jak był inny gospodarz tych ziem – tam był ustanowiony polder nie dociera.

K.PYZIAK – to to już wiadomo jakie przyczyny i nie będziemy ich komentować.

T.JARMUZIEWICZ – to znaczy że to jest ta klasyka – szukanie kija bo chce się przywalić. Jeżeli chce się przywalić to się szuka czy to jest polder czy może to nie jest polder.

K.PYZIAK – albo nawet w najlepszym układzie brak świadomości.

T.JARMUZIEWICZ – niezręcznie mi się znęcać nad tymi, którzy tam w tej chwili rządzą. Jeżeli to są harcerze i ci od administracji kanałowych, to to nie są goście od powodzi i suszy.

K.PYZIAK – może ci co rozumieją nie są w stanie się przebić do tego który decyduje.

T.JARMUZIEWICZ – mają też mieć świadomość tego do czego ich struktura jest powołana. Mam nadzieję, że w ciągu najbliższych paru miesięcy się sami ułożą w środku – bo to jest ich problem.

K.PYZIAK – a szkoda by w takiej sytuacji, nie wiem co marszałek jest w stanie? Jakież uchwały podejmować?

T.JARMUZIEWICZ – jedyna rzecz w której mogliśmy interweniować to myśmy obserwowali losy naszych ludzi, którzy tam odeszli. Myśmy ich wyrejestrowali z ZUS, US dotrzymując terminów ustawowych bo prawo dopuszcza taką sytuację – że się rozwiązuje firmę i są pewne terminy na zgłoszenie do ZUS itd. Natomiast był taki moment kiedy myśmy stwierdzili, że myśmy ich wyrejestrowali, a nowy właściciel ich nie zarejestrował – interweniowaliśmy u wojewody. Natomiast jak oni się w środku poskładają, czy się zaborą za pracę merytoryczną czy będą deptali w miejscu tak jak w tej chwili, to już na to nie mamy wpływu.

K.PYZIAK – ale czy uważasz, żeby politycznie tematu nie nagłaśniać? On się bardzo nadaje tylko czy nie zaszkodzi czasami.

T.JARMUZIEWICZ – jest połowa marca, zrobiło się trochę cieplej.

K.PYZIAK – macie pole do popisu.

G.SAWICKI – no ale co z tym robić?

K.PYZIAK – wygrać temat.

G.SAWICKI – ale padną takie pytania o których T.Jarmuziewicz mówił – czy są analizy sensowności, a może lepiej te 80mln ludziom rozdać, a może lepiej drogi zbudować itd.

T.JARMUZIEWICZ – jak się nie chce budować to się wymyśli 100 pytań.

G.SAWICKI – dlatego mówię. Jeżeli nie ma decyzji z ich strony, są wątpliwości takie czy inne żeby tego nie robić, to poruszanie tego tematu spotka się z reakcją taką...

K.PIEROŃ – że to jest nasza wina.

G.SAWICKI – nasza a nie ich.

K.PYZIAK – uważam, że byliby samobójcami gdyby nie podjęli tego tematu.

G.SAWICKI – a dlaczego? A kogo interesuje polder Żelazna?

K.PYZIAK – no chyba na 500+ nie brakuje jeszcze pieniędzy.

T.JARMUZIEWICZ – Panie Przewodniczący, chyba że Komisja zechce zapytać szefostwo Wód Polskich o to jakie ma plany.

K.PYZIAK – pewnie.

T.JARMUZIEWICZ – pomyślałem, że Komisja troszcząc się o temat może złożyć zapytanie.

K.PYZIAK – skoro się zebraliśmy to coś róbmy.

T.JARMUZIEWICZ – Komisja mogłaby zapytać szefostwa Wód Polskich po rozmowie z likwidatorem WZMiUW jak wygląda stan zaawansowania prac przy polderze Żelazna.

G.SAWICKI – zapytać można.

K.PYZIAK – jako Komisja czy wniosek do Zarządu Województwa? Bo jako Komisja to wiesz jak nas potraktują.

W.KRYNIEWSKI – jak likwidator będzie to pytanie przygotowywał to można dać do Zarządu.

K.PYZIAK – to bardzo proszę T.Jarmuziewicza aby podjąć ten temat. Czy głosować trzeba? To jest najważniejsze zadanie inwestycyjne w wodach w tej chwili dla województwa.

W.KRYNIEWSKI – w tej chwili jest jedna rzecz, której likwidator nie powiedział – do 15 stycznia Wody Polskie były w pierwszym garniturze.. Odwołali Ministra i wtedy w tamtym garniturze była mowa, że zbiornik Racibórz byłby zbiornikiem suchym a w związku z tym część osób uważała, że polder Żelazna jest niepotrzebny. Jak zbiornik w Raciborzu jest suchy to on przejmie falę więc jakby projekt marszałka jest niepotrzebny.

K.PYZIAK – ale Żelazna też ma być suchym, tak?

T.JARMUZIEWICZ – oczywiście.

W.KRYNIEWSKI – ale że Racibórz będzie suchy, a w związku z tym drugi suchy tj. Żelazna jest niepotrzebny. Taką też politykę kreował na koniec 2017 roku Wojewoda Opolski. Wszędzie kreował, że marszałek w ogóle niepotrzebnie zajmuje się polderem Żelazna bo zbiornik suchy w Raciborzu jest wystarczający i nie ma potrzeby. 14 czy 15 stycznia został odwołany Minister Szyszko, po jego odwołaniu odwołani zostali prezesi KZGW w Warszawie, którzy weszli teraz pod Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i to Ministerstwo twierdzi, że Odra ma być żeglowna – przedtem nie miała być a teraz ma być żeglowna. Jeżeli Odra ma być żeglowna to zbiornik Racibórz nie może być suchy tylko musi mokry, żeby mógł dawać alimentację wody. Więc jeżeli obecna ekipa się utrzyma i ci którzy tam zarządzają będą i będą mieli świadomość tego, że chcą mieć Odrę żeglowną, to Racibórz musi być mokry, a jeżeli Racibórz ma być mokry to polder Żelazna musi być

suchy i bezwzględnie być musi. Więc myślę, że to są informacje do wykorzystania w przyszłości, ale najpierw żeby oni to przejęli. Bo w tej chwili jest cały czas próba – dajcie nam dokumentację, my sobie przeglądniemy, to może będziemy budować. Ja mówię nie, bo zgodnie z ustawą jest powiedziane – jest decyzja o przyznaniu środków finansowych, jest podpisana umowa z prezydentem Opola o dołączeniu wkładu własnego, całość ma przejść zgodnie z ustawą w oparciu o pewien artykuł, a nie zapoznawanie się i robienie analiz itd. Dlatego twierdzą, że dokąd oficjalnie nie powiedzą, że ta i ta osoba jest władna do tego żeby w oparciu o ten i o ten artykuł z ustawy przejąć tą dokumentację do realizacji, to żadnych kawałków, strzępków, i nawet dyskusji na ten temat nie powinno być. Jest wszystko przygotowane.

K.PYZIAK – a ja uważam, że trzeba coś robić. I jeżeli nie chce marszałek wystąpić to chociaż to może mieć mniejsze znaczenie to ja podpiszę za Komisję taki wniosek. Jak uważanie? W.Kryniewski z T.Jarmuziewiczem przygotowaliby umotywowanie, parę zdań żebym podpisał. Wspólnie razem wypracujemy treść.

G.SAWICKI – a jakiej treści miałby być ten wniosek?

K.PYZIAK – zwrócić się już do Wód Polskich, o to że na Komisji wysłuchaliśmy relacji likwidatora, że jest to zadanie przygotowane w 100%, że jest ono bardzo ważne z punktu widzenia merytorycznego dla województwa opolskiego. Komisję niepokoi sprawa zwlekania z podjęciem decyzji wobec tego prosimy itd. Chociażby ciekawe jaką dadzą odpowiedź.

M.GRABELUS – nie wiem czy Komisja może występować na zewnątrz. To chyba powinien Przewodniczący Sejmiku wystąpić.

K.PYZIAK – to Wy nie wiecie czy Komisja może występować?

R.NOWOSIELCKI (Biuro Sejmiku) – Przewodniczący Sejmiku.

K.PYZIAK – no tak jeśli to nie ma iść przez Zarząd Województwa. To zdecydujemy bo uważam że naprawdę tu trzeba coś zrobić.

G.SAWICKI – a dlaczego ma nie iść przez Zarząd?

K.PYZIAK – przez Zarząd może być odebranie takie jak tu już mówili.

W.KRYNIEWSKI – Marszałek się do nich zwrócił z prośbą o wskazanie osoby i terminu, która będzie upoważniona do odbioru tej dokumentacji i uzgodnienia terminu możliwego do przekazania. Czekamy obecnie na odpowiedź. To co – drugi raz będziemy pisać o tym samym?

G.SAWICKI – tego nie wiedziałem.

K.PYZIAK – to może odczekajmy.

G.SAWICKI – jest dokumentacja przygotowana, jest podmiot który przejmuje kompetencje poprzedniego więc nie widzę jaki tu jest problem.

W.KRYNIEWSKI – oni kwestionują jedną rzecz...

G.SAWICKI – tak jak z pisma Marszałka wynika – proszę wskazać osobę, my przekazujemy i koniec.

K.PIEROŃ – oni odpisali taką rzecz, że owszem proszę nam przekazać techniczną dokumentację. Natomiast oczekują, że będzie zmiana beneficjenta środków z RPO bo do tej pory jest wpisany WZMiUW. A przecież jeszcze wtedy nie było takiego podmiotu jak Wody Polskie. Oni oczekują, że będzie wpisany nowy beneficjent. Oczywiście to trzeba uzgodnić z KE. Myśmy przygotowali i mamy opinię, że ustawa jakby załatwia sprawę bo zgodnie z ustawą oni wchodzi w prawa i buty WZMiUW. Ale oni to kwestionują – dajcie nam trochę, a resztę zobaczymy. My chcemy przekazać cały pakiet.

K.PYZIAK – to jak uważacie – dać na razie spokój? Tylko że mówię, że jak się nic nie robi, to nie ma odzewu.

W.KRYNIEWSKI – jeśli mogę mieć propozycję, to proszę o poczekanie miesiąc czasu. Jeżeli jutro spotykamy się w tych rozmowach, być może niektóre pisma, które szły od nich do nas i w drugą stronę rozmijały się w czasie, to zobaczymy jak jutro będzie.

K.PYZIAK – dobra, ustalamy tak, że W.Kryniewski z T.Jarmuziewiczem drażą temat przez Marszałka, a R.Nowosielecki przedstawi temat Przewodniczącemu Sejmiku przy najbliższej okazji. On będzie jeszcze przed sesją, a nasze zdanie jest takie, żeby coś w tej materii zrobić.

G.SAWICKI – to jest temat sesyjny?

M.GRABELUS – nie.

K.PYZIAK – nie, ale nie będziemy na inne tematy inwestycyjne dyskutować chociażby trzeba było. To jest bardzo ważne bo o tej Żelaznej już tyle było.

G.SAWICKI – a co się stanie jeżeli tego nie przejmą?

T.JARMUZIEWICZ – nie powstanie.

K.PIEROŃ – a co z pieniędzmi?

K.PYZIAK – zostaną.

M.GRABELUS – zostaną przeznaczone na coś innego.

T.JARMUZIEWICZ – ani A.Wiśniewski ich nie wyda, ani my nie wydamy tych 80mln. Ja zaczynałem swój wywód o Żelaznej od niezwyklej koincydencji tzn. pierwszy raz się zdarzyło, że na stole leży dokumentacja, pozwolenia i kasa. Pierwszy raz tzn. możliwe, że za naszego życia taka sytuacja się nie powtórzy.

M.GRABELUS – nie wiem, ale czy nie było tam też problemu, że rządówka nie może przejąć pieniędzy samorządu na swoje inwestycje?

W.KRYNIEWSKI – Zarząd Województwa w tej chwili jako instytucja zarządzająca nie rusza tego tematu bo czekamy czy to przejmą i będą realizować. Natomiast podejrzewam, że jeśli do końca roku by wyszło, że nie będzie realizowane, to na pewno Zarząd ma takie możliwości żeby przesunąć te środki na inne cele i inny sposób.

G.SAWICKI – to właśnie mówię.

K.PYZIAK – ale Zarząd może te środki na inne cele przekierować?

M.GRABELUS – przez Komisję Europejską. Z przejściem z prawa wodnego jest jeszcze jedno zadanie, może niewielkie, ale marszałek je wykonywał tj. wydawanie pozwoleń wodnoprawnych, które u nas było wykonywane. Ale również pozwolenia wodnoprawne były wydawane przez starostów. Więc powiem tak, że możecie się Państwo gdzieś tam spotkać wśród wyborców, kolego że mają problem z załatwieniem pozwolenia wodnoprawnego bo rzeczywiście jest problem ze względu na to, że nie jest to zorganizowane – jakby słabe przygotowanie do przejścia tych zadań. Personalnie oni nie mogą być zorganizowani. Pozwolenia wodnoprawne u nas były wydawane te duże, a starostwa wydawały te mniejsze pozwolenia. Starostw 11 i miasto, my, a do Wód Polskim przeszło raptem 3 osoby w tym chyba tylko dwie wydawały pozwolenia – w powiecie opolskim i strzeleckim. To jest wszystko. A więc można się spodziewać, że oni nie będą w stanie wydać tych pozwoleń, o które ludzie i przedsiębiorcy będą wnioskować – będzie to stało. Oprócz tego nawet chyba jeszcze w eter nie poszło jak w ogóle, kto z której gminy i gdzie ma sprawę załatwić. Taki przykład – duża ferma

Zalesie w powiecie namysłowskim ma problem bo się okazuje, że fermę podzielili na dwie zlewnię – jedna do Wrocławia a druga do Gliwic. Przez fermę przechodzi nie wiadomo w jakim procencie i teraz nie wiadomo kto ma wydać uzgodnienie decyzji środowiskowej. I to są takie tematy, które nie są załatwione, z którymi ludzie i głównie przedsiębiorcy będą się mocno borykać. Jest kwestia naliczania opłat bo teraz będą opłaty naliczać – Górażdom kilka milionów za wyciągnięcie i zrzućenie wody chcą naliczyć.

T.JARMUZIEWICZ – trzeba jeszcze wrócić do genezy powstania samych Wód Polskich. Model zarządzania miał być „Las Państwowe 2” – ile sobie urąbiesz tyle będziesz miał, i tyle będziesz sobie rządził. W związku z tym ustawa powinna się zacząć od skonstruowania precyzyjnego narzędzia informatycznego, gdzie będziesz miał skatalogowanych płatników, kto ma zapłacić i ile, i oczywiście jakieś narzędzie windykacyjne do tego, żeby łapać tych co nie płacą. W związku z tym mówienie medialne o tym, że to nie spowoduje żadnych skutków medialnych, żadnych podwyżek, żadnych wzrostów kosztów to jest kłamanie w żywe oczy. To co do tej pory państwo robiło za kogoś, to dzisiaj będzie chciało pieniądze. Ok, tak jest zorganizowana też większość gospodarek zachodnich, że jak na przykład wybudowałeś parking ileś hektarów zabetonowanych, woda z tego spływa – to płac. Jak zbudowałeś hipermarket ileś hektarów zakrywających, woda z dachu spływa, my ją odprowadzamy gdzieś tam jako państwo – to płac. Hodujesz ryby – płac. Chłodzisz bloki energetyczne – płac.

K.PIEROŃ – masz studnię – płac, bo bierzesz z niej wodę.

T.JARMUZIEWICZ – teraz to wszystko jest ztaksowane, wpływa do jednego wora i z tego jest budowana struktura przeciwpowodziowa, zbiorniki zakonserwowane...

K.PYZIAK – przede wszystkim ma się zbilansować.

T.JARMUZIEWICZ – w tej chwili mówię, że nie ma precyzyjnego narzędzia informatycznego i precyzyjnego skatalogowania tych płatników. Kompletny las. To nie od tego się miało zacząć. Tego typu narzędzie jak był pomysł już można było robić. W swojej poprzedniej fabryce gdzie miałem okazję pracować przez lata wprowadzałem system fotoradarowi, ale myśmy go na brudno puszczały przez kilka miesięcy bez niczego. Natomiast tutaj ten system będzie wchodził jako operacja na żywym organizmie. Czyli jak będą błędy to będą płacili z błędami. Będą odwołania, sądy itd. Natomiast mówię tu o stopniu przygotowania tego przedsięwzięcia.

M.Grabelus zwrócił uwagę, że chyba pominąłem dość istotny szczegół, który mógłby Komisję zainteresować, a mianowicie jak Opolszczyzna jest podzielona na zlewnie i co jest do kogo. Na samej górze jest oczywiście KZGW w Warszawie bo jak ktoś rządzi wodą to są zarządy. RZGW z siedzibą w Gliwicach to jest zarząd zlewni w Opolu, do którego jest podporządkowany Kluczbork, Krapkowice, Opole, Prudnik, Strzelce Opolskie i Tarnowskie Góry. Ale to tak mówię mniej więcej jak to wygląda żeby dać obraz, bo trzeba byłoby teraz na mapę popatrzeć jak te wpływy rzek się rozkładają.

K.PYZIAK – nie ma koła.

T.JARMUZIEWICZ – i nie będzie. W związku z tym te granice będą jakoś tam powykręcane i kompletnie nie będą przystawały do granic administracyjnych.

M.GRABELUS – zlewnia Stobrawy do Opola, zlewnia Małej Panwi i wszystko co poniżej co należy do Odry.

T.JARMUZIEWICZ – do zarządu w Gliwicach to jest nadzór w Głubczycach i K-Koźlu.

M.GRABELUS – czyli tam ten dół poniżej.

T.JARMUZIEWICZ – potem mamy Wrocław, a do Wrocławia Brzeg i Nysa. Zarząd zlewni w Nysie ma nadzór w Otmuchowie.

M.GRABELUS – jeszcze chyba do Wrocławia będzie Namysłów.

K.PYZIAK – Namysłów do Opola.

T.JARMUZIEWICZ – ale ja mówię o podziałach swoich starych, nakładam to na te 8 które miałem. W związku z tym to nie za każdym razem się pokryje z tym podziałem.

M.GRABELUS – no właśnie.

T.JARMUZIEWICZ – jak Państwo zauważyli skakałem z tematu na temat bo zagadnienie jest potężne. Ale może są jakieś pytania.

K.PYZIAK – inwestycja w Raclawicach.

T.JARMUZIEWICZ – następne pytanie proszę, bo to jest do Wód Polskich. Nie ma tego tematu.

K.PYZIAK – nie ma dokumentacji i nie ma pieniędzy.

T.JARMUZIEWICZ – nie ma.

M.GRABELUS – a co z Włodzieninem?

T.JARMUZIEWICZ – jeżeli chce Pan zapytać o Włodzienin to wstydliwie opuszczę głowę i poproszę W.Kryniewskiego.

K.PYZIAK – ale te Raclawice są faktycznie nieczynne?

T.JARMUZIEWICZ – powiem tak – zapisy w budżecie Państwa na 2018 rok są tak dramatyczne jeżeli chodzi o Wody Polskie, że tam jest podcieranie pewnej części ciała szkłem. W tej chwili jest bieda. Ci którzy są w Wodach Polskich w Opolu wyją „marszałku wróć” bo ich netto jest teraz brutto. Na przykład ludzie, którzy pracowali tu w Opolu dostają, że miejscem ich pracy jest Sieradz, że siedzibą pracodawcy są Gliwice. Oni siedzą na czymś takim – nie wiem ale w kodeksie pracy chyba nie ma czegoś takiego – jak porozumienie. Do końca stycznia pracowali na tym co mieli u marszałka, przed 1 lutego dostali nowe warunki, zawyli i nie podpisali. W tej chwili ich związki zawodowe – chyba są 3 – spotykają się, i to wcale nie jest mało bo tam jest ponad 6tys. ludzi, i próbują za pomocą związków zawodowych wymusić chociaż trochę podobne warunki do tych, które mieli. W związku z tym narzekanie na marszałka że kulawo płacił to między bajki.

K.PYZIAK – może poza zarządem, bo zarządowi muszą dać odpowiednią kasę.

M.GRABELUS – ludzie się zwolnią, i nie będą mieć ludzi w ogóle.

K.PYZIAK – ale te Raclawice – bo mnie to interesuje.

T.JARMUZIEWICZ – nie przypadkiem zacząłem od budżetu państwa, dlatego że źródła wpływu są dwa – albo sobie zrobią narzędzie informatyczne i będą zbierali z rynku pieniądze i się zaspokoją jeśli chodzi o inwestycje, albo dostaną w budżecie. Skoro jest pomysł „Lasy Państwowe 2” bo wyszedł jeszcze z Ministerstwa Środowiska Szyszki – tam to się zaczęło.

K.PYZIAK – że w Lasach Państwowych to hula...

T.JARMUZIEWICZ – to teraz w Wodach Polskich zahula. Natomiast okazuje się, że poród Wód Polskich jest sto razy trudniejszy jak poród Lasów Państwowych. W związku z tym oni są skazani na biedę ze dwa lata jak nic. My też nie możemy obok tego przechodzić obojętnie bo ja na przykład słyszałem dekret, że od kwietnia ma być żeglowna Odra – nie w wyniku inwestycji tylko dekretu.

M.GRABELUS – ale którego roku?

T.JARMUZIEWICZ – dekret wydają szefowie, że ma być węgiel transportowany Odrą...

M.GRABELUS – od czegoś trzeba zacząć.

T.JARMUZIEWICZ – no dobrze, ale to znaczy, że do tej pory można było ale nikt nie transportował bo nie chciał.

L.FORNAL – po tonie węgla.

T.JARMUZIEWICZ – mają prikaz że od kwietnia ma jechać węgiel.

M.GRABELUS – tam czasami Odra była niezeglowna ze względu na to że nie miał kto służy otworzyć.

T.JARMUZIEWICZ – poziom wody to główny mankament

M.GRABELUS – to niech dadzą dekret że trzeba spuszczać, a nie że teraz nie można było spuszczać Nysy, Turawy bo ptaszki były. Wydadzą dekret i będzie żeglowna.

T.JARMUZIEWICZ - ale ile razy można spuścić? Raz? Dwa? I będą puste zbiorniki.

M.GRABELUS – puści się 10 barek i węgiel dopłynie.

K.PIEROŃ – to co 3 miesiące będą puszczała.

M.GRABELUS – na przykład w ogóle nie musieli – to o czym mówił T.Jarmuziewicz tj. robią system windykacji i zbierania pieniędzy bo w ustawie można było zapisać, że ma to zbierać marszałek jak dotychczas, pieniądze z wody przekazać po potrąceniu sobie 3% do Wód Polskich i wszystko. I mieliby z głowy.

T.JARMUZIEWICZ – od 89' kiedy wymyśliliśmy sobie, że idziemy w kierunku samorządowym czyli dajemy pieniądze i kompetencje w dół, to tutaj mamy prawdziwy ruch w drugą stronę. Kompletnie antysamorządowy ruch, wyrwanie każdego kawałka i pieniędzy marszałkowi.

M.GRABELUS – ale trzeba przyznać, że zarządzanie wodą – T.Jarmuziewicz powiedział to na początku – nie było najlepsze.

T.JARMUZIEWICZ – nie, ale trzeba też przyznać, że sposób przygotowania tego wdrożenia jest fatalny.

M.GRABELUS – to się zgadza. KE powiedziała, że ma być zlewniowe zarządzanie wodą i za wszystko co z wodą ma się coś płacić. To były dwa warunki, które miały być zrobione. No i przepraszam bardzo ale od 2004 roku nie potrafiliśmy tego zrobić. Teraz termin minął i koniec.

R.DONITZA – tu jeszcze padło pytanie - co ze zbiornikiem we Włodzieninie?

W.KRYNIEWSKI –zbiornik we Włodzieninie przeszedł już obydwie instancje. Sąd apelacyjny we Wrocławiu również zweryfikował dotychczasowe wyroki poprzednich sądów. Została nam przyznana kwota ponad 9mln jako należne i ta kwota została zgłoszona do syndyka masy upadłościowej jako już wymagalna. Czyli w momencie gdyby syndyk cokolwiek sprzedawał, to po zaspokojeniu roszczeń czyli najpierw ZUS, podatki, itd. powinien nam też coś kapnąć. Natomiast rzecz jest taka, że syndyk masy upadłościowej wycenił majątek na 6mln, a tych roszczeń, które by miał wypłacić to bodajże łącznie z naszymi będzie około 20mln w tej chwili.

K.PYZIAK – i my jesteśmy chyba jednymi z ostatnich w kolejce do roszczeń.

W.KRYNIEWSKI – on jest w 5 klasie/grupie wymagalności. Kancelaria prawna nasza rozważała możliwość wniesienia skargi do Sądu Najwyższego aczkolwiek po analizie tego wszystkiego stwierdziła, że nie ma się czego jakby mocno cześcić w odniesieniu do wyroku sądu II instancji i

zarekomendowała Zarządowi by nie wnosić skargi do Sądu Najwyższego bo to by się wiązało z kolejną opłatą ponad 100tys. zł, a szansa odzyskania znikoma. Natomiast jeszcze – termin na skargę upływa w tym tygodniu – nie wiemy czy syndyk masy upadłościowej wnosił o skargę do Sądu Najwyższego. Myślę, że w ciągu 2 tygodni będzie wiadomo czy on też odpuścił czy cokolwiek dalej robi. Także jeżeli on nie wniesie o skargę kasacyjną, to jakby zbiornik we Włodzieninie kończy swój byt jeśli chodzi o sądy i z kolei jest w wykazie inwestycji, które likwidator przesłał w protokołach do RZGW w Gliwicach. Jeżeli RZGW w Gliwicach podpisze protokół i nam odeśle to wtedy władztwo nad tym przechodzi na Gliwice sędowane na Głubczyce. Wiem, że J.Wencel z Głubczyc rozważał możliwość – przy pierwszym garniturze – rozmawiał ze mną, że chciał rozmawiać z szefem, żeby przeznaczył jakieś pieniądze na to, aby rozpocząć proces naprawczy. Natomiast teraz jak się zmienił garnitur, to nie wiem na ile mocno jest umocowany w tej dyrekcji nowej w Gliwicach, czy będzie to kontynuował czy będzie się wycofywał.

K.PYZIAK – mowa o tym dyrektorze z Głubczyc?

T.JARMUZIEWICZ – jest szefem nadzoru w Głubczycach. On jest raczej beneficjentem decyzji, to nie on będzie podejmował te decyzje.

K.PYZIAK – czy jest taka możliwość teoretycznie że nie przejmą tego zbiornika?

W.KRYNIEWSKI – myślę, że nie bo przecież dokumenty do przejęcia poszły.

T.JARMUZIEWICZ – prawo o tym decyduje. Z punktu widzenia prawa wodnego są wyraźne zapisy, że przejmują Wody. Prawo wodne nie mówi o tym czy jest proces czy jest sporna sprawa, że źle wykonano inwestycję – bierzesz i koniec. Natomiast prawnie proces jest zakończony przez marszałka, a co oni z tym zrobią...

K.PYZIAK – te 6 mln jest pod znakiem zapytania.

R.KUCHCZYŃSKI – jaki jest dotychczasowy koszt?

K.PYZIAK – 25 mln.

T.JARMUZIEWICZ – ale budowy czy czego?

K.PYZIAK – budowy tego zbiornika.

T.JARMUZIEWICZ – żeby było jasne – ta budowla mimo swoich ułomności technicznych – z tego co ja wiem – to już 3 razy spełniła swoją funkcję.

K.PYZIAK – retencyjną.

T.JARMUZIEWICZ – tak. Ta rzeczka Troja miała wylać a ta wioska Włodzienin jest uratowana mimo że ta zaporę jest dziurawa. Tam woda była łapana, przeciekała, ale została zatrzymana falą, potem spuszczone i wioski nie zalało. Czyli on tam pełni swoją rolę.

K.PYZIAK – nie wiem w którym to było roku, ale od tej powodzi nie było tam takiej wody, żeby to było aż tak tragicznie.

T.JARMUZIEWICZ – ja jestem niespełna 2 lata dyrektorem WZMiUW ale żywię się wiedza przekazywaną przez współpracowników.

K.PYZIAK – funkcje retencyjną to on spełni tylko, że pozarastał. Jak to jeszcze rok czy dwa tak będzie, to tam będzie z powrotem las.

G.SAWICKI – były 3 funkcje z tego co pamiętam – retencyjna, rekreacyjna, nawadniania pól. Top Farms jakieś pieniądze na to wykładał.

K.PYZIAK – 0,5mln.

G.SAWICKI – i dziwię się, że do tej pory nie mają żadnych roszczeń w stosunku do nas. Ten zbiornik od samego początku wzbudzał kontrowersje przede wszystkim odnośnie celowości – kto widział Troję, co to jest za rzeczka. Po drugie, napełnianie było raz do jakiegoś poziomu i to był koniec. Więc trudno powiedzieć czy on spełniał czy nie spełniał swoją funkcję. Pewnie tak jak każdy w sumie zbiornik – byłaby taka sytuacja, rozlałoby się coś po tym lesie bo już teraz chyba jest las. Chociaż nie wiem bo tam jakiś rolnik pola uprawia.

W.KRYNIEWSKI – tam jest kwestia taka, że ten zbiornik jeżeli transportuje falę powodziową na Troi, to ten mały siurek w dużej zlewni w sumie, jeżeli są roztopy wiosenne czy obfite opady deszczu, to on tam się zbierał. I wtedy w Kietrze wylewało. We Włodzieninie i w Kietrze. Kiedyś chyba w 2002 roku we Włodzieninie było zalanych dwadzieścia kilka domów, które o 3 w nocy zostały zalane spływającym błotem z tych pól. Później po tym zdarzeniu przy wiosennych roztopach przynajmniej 3-4 razy zbiornik wyłapywał nadmiar wody, spiętrzał się do poziomu 3-4m wysokości i dzięki temu w Kietrze rzeka Troja nie wylewała.

G.SAWICKI – była mowa o tym, że prowadzimy część spraw sądowych. Czy te sprawy zmierzają do takiego rozstrzygnięcia pozytywnego dla nas czy do rozstrzygnięcia dla nas negatywnego. Które sprawy żeśmy sobie zostawili a które przekazaliśmy.

T.JARMUZIEWICZ – myśmy sobie nie wybierali co mamy sobie zostawić, bo to wynikało z logiki spraw. Na przykład jeżeli na „bioróżnorodności” którą realizowałem jako WZMiUW, rozpiąłem przetarg, dostałem wykonawcę i napisałem mu w umowie „masz każdorazowo jak przywozisz materiał informować mnie o tym że przywozisz i pokazać certyfikaty, że to drzewo jest impregnowane, że jest takiego stopnia suchości itd.”, a facet przywoził kompletny szajs i zabudowywał. Czyli mamy konflikt gospodarczy typowy - marszałek zamawiał usługę, a ktoś dał ciała. W związku z tym przychodzą Wody Polskie, ja w międzyczasie nie mając drugiego wykonawcy tamtego wyrzucam z budowy – nota bene wczoraj żeśmy oddawali „bioróżnorodność” w Nowej Kuźni jako bardzo udana inwestycja, ale twór który prowadził marszałek czyli WZMiUW miał po drodze przygodę z nierzetelnym wykonawcą. To gdzie tu Wody Polskie? To trzeba dokończyć tą robotę.

G.SAWICKI – czy to jest duża skala kwotowo?

T.JARMUZIEWICZ – to jest największa. To jest czterysta parę tysięcy. Reszta jest po kilkadziesiąt.

G.SAWICKI – rozumiem. Wejdzie nowa ekipa a są rozpoczęte spory sądowe i nie daj boże część tych sporów przegrają, zrobią audyt i powiedzą, że to marszałek albo dyrektor, który to prowadził był nierzetelny. I się zaczniesz.

T.JARMUZIEWICZ – przekazanie spraw sądowych też się odbyło protokolarnie. Ja im przekazałem i oni to wzięli - sprawy sądowe 1-14.

G.SAWICKI – i to zamyka sprawę że wzięli to i koniec?

T.JARMUZIEWICZ – ja mam protokół odbioru, pod którym się podpisuje biorący i mówi „tak, od tej chwili ta sprawa jest w jurysdykcji Wód Polskich”. Następuje cesja. Też tak w prawie wodnym było napisane.

M.GRABELUS – ale czy to są duże sprawy – tamte, które oni przejęli?

W.KRYNIEWSKI – nie pamiętam.

G.SAWICKI – jeżeli chodzi o setki tysięcy to nie ma o czym mówić. Gorzej gdyby to była sprawa idąca w miliony. Czy są takie?

T.JARMUZIEWICZ – nie ma.

G.SAWICKI – a co z Kluczborkiem?

T.JARMUZIEWICZ – mówiąc te słowa mam umowę z Zarządem Województwa do końca tego roku i to jest perspektywa która jest realizowalna. Całość likwidacji odbywa się na zasadzie harmonogramu który był załącznikiem do uchwały Zarządu przy podejmowaniu decyzji o tym że likwidator będzie likwidował. W związku z tym – ja chyba dołączyłem do materiału wyciągi z harmonogramu – ja co miesiąc zdaję Zarządowi relację z tego jak daleko jestem – to jest warunek mojej wypłaty – w związku z czym jestem wyjątkowo zainteresowany żeby to zrobić rzetelnie. W związku z tym co miesiąc przedstawiam jak wygląda realizacja zobowiązań, które zaciągnąłem przedstawiając Zarządowi harmonogram – tam mam coś koło 60 pozycji.

Co do Kluczborka – jest jak każde inne zadanie. Jak każdy inny zbiornik jest protokołem przekazywany.

R.DONITZA – dziękuję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację nt. „Gospodarka wodna w województwie opolskim w 2017 roku. Harmonogram likwidacji WZMiUW. Zmiany w zarządzaniu wodami na terenie województwa opolskiego w związku z powstaniem PGW Wody Polskie. Stan aktualny oraz perspektywy zbiornika retencyjnego we Włodzieninie.*

Ad. 3.

Sprawy różne.

R.DONITZA – proszę o przedstawienie informacji na temat realizacji inwestycji w Ładzy.

B.WIELGOSIK (ZOPK/ oddział Park krajobrazowy Góra św. Anny) – w zastępstwie dyrektora ZOPK - I.Hebdy przygotowałam taką informację dotyczącą realizacji inwestycji prowadzonych przez ZOPK. Ten rok jest dla nas wyjątkowy bo mamy 2018 a w 1988 powstały dwa parki czyli obchodzimy w tym roku 30-lecie Parku Krajobrazowego Góra św. Anny i Parku Krajobrazowego Góry Opawskie, a za rok będzie 20-lecie Stobrowskiego Parku Krajobrazowego. Od 10 lat jesteśmy samorządowi czyli naszym organem jest Marszałek Województwa Opolskiego. Doskonale państwo wiecie jak funkcjonuje ZOPK, gdzie tak naprawdę działamy na terenie 3 parków krajobrazowych, o których może nie będę opowiadać, ale fakt jest faktem, że ta parki powstały w sposób bardzo przemyślany po gruntownej inwentaryzacji i waloryzacji najciekawszych obiektów przyrodniczych na terenie naszego województwa. Tak fajnie system ochrony mamy ułożony jeżeli chodzi o parki krajobrazowe i obszary chronionego krajobrazu, że obejmują one wszystkie typy krajobrazu występujące na terenie Opolszczyzny tj. Góra św. Anny park wyżynny, Stobrowski park nizinny, i Góry Opawskie park górski. Każdy park ma swój oddział. Ja miałam to szczęście, że na początku gościłam państwa u siebie na Górze św. Anny.

K.PYZIAK – a później była gościnnie delegacja z Ukrainy.

B.WIELGOSIK – tak. Generalnie jeśli chodzi o park, w którym pracuję, to takich większych inwestycji jeśli chodzi o bazę edukacyjną nie ma, ponieważ jak do tej pory mieliśmy przyzwoite warunki zupełnie wystarczające. Natomiast jeśli chodzi o bazę pozostałych parków, to ona pozostawiała wiele do życzenia – zarówno baza w parku krajobrazowym Góry Opawskie bo tam budynek był od samego początku jak zaczęłam pracę tj. od 1994 był w zasobach parków. Natomiast Stobrowski park też miał swoją pierwszą siedzibę w obiekcie, który jest do dzisiaj w Ładzy od 1999 roku. W 2008 roku przeszliśmy taką restrukturyzację polegającą na tym, że musieliśmy się podzielić majątkiem i zasobami kadrowymi z RDOŚ. Więc wtedy nie dość że niewiele mieliśmy, to też musieliśmy się tym majątkiem podzielić. Tak naprawdę dopiero z chwilą kiedy przeszliśmy do marszałka pojawiły się różnego rodzaju programy – szczególnie RPO – i mogliśmy odtworzyć swoją bazę edukacyjno-promocyjną. Tak naprawdę zadania służby parków to 4 rzeczy – zachowanie,

ochrona, popularyzacja, i edukacja. Żeby te działania prowadzić potrzebujemy nowoczesnej bazy edukacyjnej. Więc jeśli chodzi o Ładzę, to ta sytuacja wygląda dzisiaj bardzo ładnie, ponieważ został zakończony I etap realizacji budynku. Ta przebudowa i rozbudowa Regionalnego Ośrodka Centrum Doświadczenia Świata miała miejsce w tamtym roku, ale tak naprawdę w ramach projektu, który trwał w latach 2015-2017, i to było z działania „ochrona bioróżnorodności”. W ramach takiego projektu uczestniczyliśmy w projekcie partnerskim, który nazywał się „Inwentaryzacje przyrodnicze kluczem do edukacji ekologicznej i ochrony bioróżnorodności w woj. opolskim”. Tam byli też nasi partnerzy m.in. Gmina Pokój, która jest zarządcą tego budynku. Dzięki temu, że ta współpraca układała się do tej pory bardzo dobrze, Gmina Pokój wyraziła taką wolę i chęć przystąpienia jako partner do realizacji tego zadania, pozyskała środki na Centrum Doświadczenia Świata. Te środki nie były małe – na samą przebudowę i rozbudowę Regionalnego Ośrodka była wyłożona kwota 1.434.859zł

K.PYZIAK – przez Gminę?

B.WIELGOSIK – przez Marszałka, ale beneficjentem była Gmina Pokój.

K.PYZIAK – to z RPO?

B.WIELGOSIK – tak. Również tutaj było bardzo duże wsparcie z WFOŚiGW w Opolu – kwota 1.583.400zł też dla Gminy Pokój, i w ramach tego działania udało się również Gminie Pokój wybudować ścieżkę edukacyjno-dydaktyczną przy obiekcie tj. Centrum Doświadczenia Świata – koszt 110tys. My również uczestniczyliśmy w tym projekcie, ale nasz projekt był taki miękko inwestycyjny – my zajęliśmy się nasadzeniami alei różnego typu, badaniami drzewostanu, opracowania różnego rodzaju koncepcji, gospodarowania tym drzewostanem, przygotowania planów zarządzania drzewostanami w gminach które są parkowe. Natomiast tutaj Gmina Pokój przy wsparciu merytorycznym pracowników Stobrowskiego Parku Krajobrazowego – szczególnie I.Hebdy – opracowała taką koncepcję działania tego ośrodka. Także od 30 stycznia bieżącego roku jesteśmy na etapie podpisania umowy użyczenia tego obiektu. Umowa była aneksowana bo pierwsza umowa była z 2011 roku. W tej chwili obiekt w Ładzy ma powierzchnię 1033m², jest budynkiem 4 poziomowym – na dole są piwnice i obiekty magazynowe, na górze obiekty socjalne, recepcja, kuchnia i sale przygotowawcze, na I piętrze znajduje się siedziba Stobrowskiego Parku czyli ta cała część administracyjna, obok znajdują się sale które w tej chwili będą urządzone. To wynika z tego, że napisaliśmy następny projekt, który jest w fazie realizacji – przebudowa i wyposażenie siedziby ZOPK z ośrodkiem edukacji przyrodniczej w Pokrzywnej oraz wyposażenie ośrodka edukacji przyrodniczej w Ładzy – to jest to całe działanie, które tak naprawdę podzielone jest na wiele elementów. Między innymi takim elementem dotyczącym budynku w Ładzy jest doposażenie. Otrzymaliśmy tak naprawdę budynek w bardzo dobrym standardzie jednakże bez wyposażenia wnętrza. W tej chwili trwają postępowania przetargowe polegające na przygotowaniu tych elementów. Jeśli chodzi o Ładzę to w tym kwartale w zasadzie do maja będą trwały procedury przetargowe – co najmniej 7 procedur. W tej chwili jesteśmy na etapie doposażania budynku – szczególnie tej Sali konferencyjnej w stoły i krzesła – i ten przetarg jest już rozstrzygnięty. Natomiast taka bardzo duża inwestycja zamykająca się w kwocie 330tys. Mało tego zaraz na początku roku będzie rozpoczęty przetarg na realizację filmów dla trzech parków krajobrazowych w wersji 2D i w wersji nowoczesnej 3D dla Stobrowskiego parku Krajobrazowego, dlatego że w tej infrastrukturze, wyposażeniu przewidziany jest zakup projektora 3D i nowoczesnego nagłośnienia. Także ta sala pokazowa będzie w pełni nowoczesna. Również za kwotę 180tys. planujemy opracowanie pakietu edukacyjnego, składającego się z 3 przewodników edukacyjnych dla każdego parku, i przygotowanie aplikacji mobilnych na telefon także dla 3 parków. Także turysta czy też uczestnik naszych warsztatów będzie miał możliwość odczytania gdzie się znajduje, co w tym terenie jest ciekawego, jaka jest odległość do miejsca ciekawego, gdzie można znaleźć jakiś ciekawy obiekt przyrodniczy geologiczny itd. Co dalej chcemy zrobić – jeśli chodzi o Ładzę to wraz z Departamentem Ochrony Środowiska jest planowane następne zadanie na wyposażenie części noclegowej bo na poddaszu znajdują się pokoje dla uczestników przyszłych warsztatów.

K.PYZIAK – na ile miejsc?

B.WIELGOSIK – 24 miejsca – kwota to 120tys. zł. W tym roku również jak zawsze korzystamy z pomocy WFOŚiGW i bez tej pomocy od samego początku nie udałoby się realizować żadnych działań. WFOŚiGW zawsze przychylnie wspierał nas szczególnie w działaniach edukacyjnych czy też wyposażenia ścieżek w tablice edukacyjne, i tutaj jest kwota 110tys. zł. W dużej mierze to są pieniądze przeznaczone na organizację imprez, warsztatów, ale również w tym roku złożyliśmy wniosek na doposażenie ścieżek przyrodniczych na terenie parku krajobrazowego Góra św. Anny, na terenie dwóch najciekawszych i najbardziej uczęszczanych wokół Góry św. Anny i z Żyrowej przez rezerwat na Górę św. Anny. Ponadto jeśli chodzi o działania dotyczące Ładzy to jest jeszcze kwota 12tys. zł z KSOW na ekspertyzę i opracowanie podręcznikowe tradycyjnych ogrodów przydomowych i m.in. koncepcja zagospodarowania terenu przed siedzibą w Ładzy. Jak również z powiatu namysłowskiego dostaliśmy dofinansowanie w kwocie 5tys. ale na działania edukacyjne tylko i wyłącznie na terenie Stobrawskiego Parku Krajobrazowego. Poza tym planujemy pozyskać środki z lokalnej grupy działania Dolina Stobrawy z PO Ryby i co roku również w mniejszych kwotach otrzymujemy dofinansowanie, które jest takim skromnym dofinansowaniem ale zawsze gminy, na terenie których leżą nasze parki czy też Nadleśnictwa, zawsze wspierają nas jako partnerzy w naszych działaniach edukacyjnych. Ten rok będzie dla nas kluczowy, ponieważ jest bardzo dużo postępowań jeśli chodzi o Centrum Doświadczania Świata – przyszły rok jest planowane zakończenie zadania i koncepcja opracowania jak ten budynek miałby funkcjonować. Nie dodałam, że tam jest jeszcze planowany zakup 2 infokiosków, które będą umieszczone w siedzibie. Budynek ma docelowo służyć jako obiekt wypoczynkowy ale głównie z funkcją edukacyjną, ponieważ wiadomo, że jeśli chodzi o Stobrawski Park Krajobrazowy, tamta baza noclegowa, baza wypadowa jest najskromniejsza. O ile powiedzmy Pokrzywna to jest zaplecze turystyczne naszego województwa, czy Góra św. Anny nie brakuje bazy noclegowo-żywieniowej, tak Stobrawski w zasadzie takiej bazy nie posiada. Stąd też taka wyjątkowa konieczność, aby ta edukacja była tam rozłożona na trochę dłuższy pobyt, zwłaszcza że teren parku jest bardzo duży tj. 52tys. ha i też o tym pomyśleliśmy. Mamy tzw. mobilne centra edukacji ekologicznej finansowane z WFOŚiGW, dzięki któremu wyposażenie zakupione również w ciągu kilku lat jest sukcesywnie wdrażane i wprowadzane – nawet na realizację zadań w odleglejszych terenach bo przewidziane jest również serwisowanie i zakup rowerów dla tych uczniów, którzy będą odbywać zajęcia edukacyjne. Docelowo w 2019 roku dyrektor planuje stworzenie takiej koncepcji takiego ośrodka połączzonego z edukacją rodzinną czyli tak naprawdę zaproszenie rodzin na okres weekendu czyli wtedy kiedy szkoły nie odbywają swoich zajęć. Natomiast równolegle w tej chwili bieżąca realizacja z projektu, z którego uzyskaliśmy dofinansowanie ze środków w ramach RPO i to jest kwota 2.548.300zł – wkład Województwa Opolskiego to niecałe 0,5mln zł. W tej chwili jest już rozstrzygnięty przetarg na totalny remont siedziby, która jest własnością Województwa w Pokrzywniej. Są już prowadzone prace zmierzające do modernizacji instalacji elektrycznej w budynku ale budynek przejdzie totalny lifting bo zostanie wzmocniona więźba dachowa, położona blachodachówka, zostanie wymieniona stolarka okienna i drzwiowa, zostanie zmieniony program funkcjonalny tego pomieszczenia, na dole będzie tylko i wyłącznie baza edukacyjna, duża sala audiowizualna wyposażona w różnego rodzaju gabloty podobnie jak w Ładzy. Budynek będzie na górze posiadał pomieszczenia biurowe dla administracji parków, oraz archiwum i bibliotekę. Jeśli się uda a na pewno się uda zrealizować te 2-3 projekty to ZOPK, który zawsze uchodził za takiego biedaka w otoczeniu dwóch silnych województw jeśli chodzi o ochronę przyrody. Jeśli chodzi o bazę edukacyjną to Śląskie zawsze było takim liderem, miało doskonałą wręcz bazę w Smoleniu. Podobnie Dolnośląskie. Jeśli są jakieś pytania to bardzo proszę.

M.GRABELUS – dalej będziemy mali ale w innym standardzie.

B.WIELGOSIK – dokładnie, będziemy w dużo lepszym standardzie.

K.PYZIAK – jak wyszło z tą oczyszczalnią ścieków? Nie dało się tego jakoś pogodzić z Gminą?

M.GRABELUS – wiadomo że nie. Gmina chciała zbyt dużo ugrać kosztem Parków czy też być traktowana na innych zasadach w porównaniu z innymi gminami. Myślę, że w końcu Gmina wybuduje normalną kanalizację tylko musi rozważyć gdzie ją prowadzić – czy do Kup czy do Pokoju. Czy robić przepompownię a nie oczyszczalnię za kilka milionów dla kilku ludzi. To już na dzień dzisiejszy się nie opłaca po prostu – systemy przerzutowe są teraz tak proste, że rurką 32 można taką Ładzę przerzucić na 7km.

K.PYZIAK – czy są pytania?

R.KUCHCZYŃSKI – kiedyś dyskutowaliśmy odnośnie powstania parku narodowego Puszcza Śląska. Czy jest to temat zamknięty?

M.GRABELUS – nie jest zamknięty. Na dzień dzisiejszy są prowadzone prace nad wojewódzkim planem zagospodarowania przestrzennego, gdzie ten temat się pojawia. Pismo, które chyba też przyszło do Komisji jest akurat jakimś tam głosem w dyskusji na temat planu zagospodarowania przestrzennego. Odbyły się konsultacje, na które przyjechali leśnicy w bardzo dużej sile, naukowcy bardzo słabo i jeszcze o godz. 10 wyszli bo mieli spotkanie na Uniwersytecie Opolskim.

B.WIELGOSIK – w sprawie wydziału leśnego.

M.GRABELUS – ma być gospodarka leśna. Lasy Państwowe przyjechały w naprawdę mocnym garniturze, mocno protestowały, no i tak na dzień dzisiejszy się to odbywał. Tak więc temat będzie na etapie prac nad planem zagospodarowania przestrzennego.

K.PYZIAK – jak się ten temat na plan przełożył? Czy to z tego powodu, że myśmy go jako Komisja brali na tapetę? Czy jednak naukowcy go dalej drążą?

M.GRABELUS – oni go gdzieś tam drążą, coś takiego chyba było już zapisane we wcześniejszym planie. Gminy protestują, wszyscy protestują, najbardziej Lasy państwowe protestują więc trudno cokolwiek powiedzieć. Według mojej opinii troszeczkę dziwne jest że Lasy tak protestują nad tym – po prostu chcą za wszelką cenę utrzymać swój status, że gdzieś znowu nie będą mogli ciąć.

K.PYZIAK – myślę tak – skwitujmy ten temat i się nim nie zajmujemy.

M.GRABELUS – jako radni będziecie się jeszcze zajmować.

K.PYZIAK – na razie cierpliwie poczekajmy, bo niby te gospodarcze względy przemawiają na nie.

R.KUCHCZYŃSKI – to gospodarcze. Ale na Komisji padło, żeby ktoś podał koszty powstania tego parku i do tej pory nikt tych kosztów nie podał.

M.GRABELUS – myślę, że na dzień dzisiejszy środowisko naukowe troszeczkę to lekceważy, ale w momencie gdyby były przedstawione jakieś solidne argumenty – moim zdaniem jest to zbyt słabo zbadane, udokumentowane po to, żeby nawet właśnie taką strategiczną decyzję. Dopóty to nie będzie to radni nie podejmą takiej decyzji. Ogólnie w czym jest problem – Lasy też nie chcą bo wiadomo, że parki narodowe utrzymuje rząd i na dzień dzisiejszy Lasy ze swoich zysków w dosyć dużym stopniu utrzymują parki narodowe. U biegłym roku przekazali – mogę się mylić – chyba 50mln zł na utrzymanie parków narodowych, a pewnego rodzaju ograniczenia są. Nie jest to udokumentowane. Przyrodnicze i do zachowania przyszłym pokoleniom może coś takiego by się przydało, żebyśmy mogli w przyszłości powiedzieć, że tak kiedyś wyglądał las, a nie tak jak dzisiaj kiedy jedziemy przez województwo to przez las widać 10 km bo wszędzie idzie wycinka. Nie wiem gdzie myśliwi będą polować jak to tak dalej będzie. Zwierzyna będzie uciekać.

R.KUCHCZYŃSKI – zwierzyna nie siedzi tam gdzie są lasy wysokie tylko tam gdzie są lasy niskie.

M.GRABELUS – czyli będzie dobrze za kilka lat.

K.PYZIAK – myślę, że ten temat zostawiamy. Niech on się toczy i jak będzie okazja to się nim zajmiemy.

R.KUCHCZYŃSKI – przyszło do nas pismo od stowarzyszenia.

K.PYZIAK – tak, wszyscy czytali. Czy są jeszcze pytania? – nie było.

* * *

Na tym Przewodniczący Komisji zakończył dyskusję, podziękował członkom Komisji i przybyłym gościom za udział w posiedzeniu i zamknął obrady.

* * *

Zakończenie – godz. 15⁰⁰

Czas trwania posiedzenia – 1 godzina 45 minut

**Przewodniczący Komisji
Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi**

KAZIMIERZ PYZIAK